

Filozofia bytu

Abstrakcyjna, nieżyciowa, zbędna
– tak postrzegana jest filozofia. Okazuje się jednak,
że absolwenci tego kierunku bardzo dobrze
radzą sobie na rynku pracy.



© MIROSLAW GRYN

JOANNA PODGÓRSKA

Aristoteles podkreślał, że filozofia nie ma być ani użyteczna, ani korzystna, bo sama z siebie jest najwyższą wartością. Ale w czasach starożytnych była też ona rozumiana po prostu jako kultura intelektualna, sztuka poprawnego myślenia i mówienia; to, co czyni człowieka bardziej ludzkim. Zdolność krytycznej refleksji i komunikacji jest przydatna także na współczesnym rynku pracy.

Prof. Ryszard Cichocki z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przyznaje, że sam był w szoku, gdy podsumował prowadzone przez jego zespół badania. W dyskusji o szkolnictwie wyższym filozofia to dyżurny chłopiec do bicia, jako nauka w porównaniu choćby z dziedzinami inżynieryjnymi zupełnie nieprzydatna, a okazało się, że wskaźniki bezrobocia dla absolwentów tego kierunku są śladowe. To nie były wyrwykowe ankiety, ale precyzyjna analiza danych z poznańskich urzędów pracy z ostatnich 12 lat. Najlepiej wypadli absolwenci Akademii Muzycznej (wskaźnik zarejestrowanych jako bezrobotni – 0 proc.) i Uniwersytetu Medycznego (niecały 1 proc.). Na drugim końcu skali są Uniwersytet Przyrodniczy i AWF.

Jeśli chodzi o absolwentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza najsłabiej na rynku pracy odnajdywali się absolwenci chemii, historii, filologii polskiej i klasycznej oraz Wydziału Nauk Edukacyjnych. Najlepiej radzili sobie absolwenci Instytutu Filozofii i Instytutu Kulturoznawstwa. Bezrobocie wśród absolwentów filozofii wynosi dziś 1,3 proc. W najgorszych latach bezrobocie

wśród kończących niektóre wydziały wynosiło nawet kilkanaście procent. Wśród absolwentów filozofii przez ostatnie 12 lat nigdy nie przekroczyło 4 proc.

– *Nawet władze naszej uczelni przez pewien czas nie były zainteresowane wynikami tych badań, bo burzyły one ustalone od lat przekonania. Więcej bezrobotnych inżynierów niż filozofów? Niemożliwe. A jednak w pewnym sensie logiczne. Jeśli inżynier nie dostanie pracy zgodnej z wykształceniem, musi się całkowicie przebranżwić. A studia takie jak kulturoznawstwo, socjologia czy filozofia otwierają całą gamę zawodów* – tłumaczy prof. Cichocki.

Istotny jest fakt, że większość studentów filozofii od początku ma świadomość, że nie zostaną zawodowymi filozofami, więc bardzo szybko próbują szukać sobie innej zawodowej niszy. Druga rzecz, że te studia kładą nacisk przede wszystkim na aktywne myślenie, a nie zapamiętywanie i uczenie się faktów. A to buduje specyficzny rodzaj kreatywności.

– *To dziwna dyscyplina* – przyznaje prof. Jacek Hołówka. – *Takie branże jak medycyna czy inżynieria wymagają głównie wiedzy fachowej. Filozofia jest pod tym względem radykalnie inna, bo żąda od człowieka, żeby się wewnętrznie zmienił. Pierwsze, z czym musi się zmierzyć student filozofii, to fakt, że wszystkie poglądy, z którymi przyszedł na uczelnię, są prawdopodobnie błędne i musi zacząć od nowa. Od nowa pytać, czym jest prawda, wartości, dowody. Ta zdolność do zmiany w niestabilnych czasach staje się zaletą.*

A jednak filozofia straciła szacunek nawet wśród inteligencji. Według prof. Hołównki – dlatego że jest postrzegana jako dziedzina nudna, spekulatywna i arbitralna. Nie pasuje do kraju, w którym popkultura zdominowała kulturę. Nie pasuje do rynku, gdzie horyzonty bywają zawężone do zarabiania i komfortowej konsumpcji, a ludzi się eksploatuje i traktuje przedmiotowo. Mimo to, gdy śledzi losy absolwentów filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, widzi, że dobrze sobie radzą. Znajdują pracę w urzędach, fundacjach i przede wszystkim w firmach związanych z reklamą, public relations, marketingiem oraz w mediach.

– *Filozofia uczy dostrzegania analogii, które na pierwszy rzut oka wydają się nierealne* – mówi prof. Hołównka. – *A to się przydaje w pracy, która wymaga kreatywności.* Potwierdzają to badania zespołu prof. Cichockiego: promocja, reklama, trzeci sektor, urzędy publiczne, media i portale społecznościowe to branże, które zasysają absolwentów filozofii.

Częścią badań były wywiady przeprowadzane wśród poznańskich pracodawców, którzy ich zatrudniają. Wśród zalet swoich pracowników wymieniali m.in. dużą zdolność adaptowania się do nowych sytuacji, co w reklamie czy marketingu, gdzie stale trzeba kreować nowe hasła i idee, bardzo się liczy, zdolność do syntetycznego myślenia i zdolności komunikacyjne – umiejętność formułowania i przekazywania myśli, a także interakcji z partnerami.

– *Jest coś jeszcze. Filozofia to jeden z ostatnich kierunków, na których dużo się czyta. Może to brzmie śmiesznie, ale prawda jest taka, że studenci wielu kierunków mają kłopot z przeczytaniem dłuższego artykułu naukowego. 75 proc. nie jest w stanie zrekonstruować jego tezy i sposobu argumentacji* – ocenia prof. Cichocki. – *Niby żyjemy w kulturze obrazkowej, ale tekst ciągle ma znaczenie. Pomaga budować wyobraźnię i odkrywać nieoczywiste skojarzenia.*

Także według portalu rynekpracy.pl wybór filozofii jako kierunku studiów jest strategią przyszłościową. Sytuacja na rynku zatrudnienia jest niepewna i niestabilna. Nikt w dłuższej perspektywie nie potrafi przewidzieć zapotrzebowania na konkretnych specjalistów. A umiejętności nabywane na filozofii są uniwersalne. Filozofowie brak specjalistycznej wiedzy mogą nadrobić tym, że potrafią się szybko uczyć. To ich przewaga nad absolwentami kierunków, które kładą nacisk głównie na zapamiętywanie.

Z analizy firmy Sedlak&Sedlak wynika, że absolwenci filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, oceniając korzyści, jakie wynieśli ze studiów, na pierwszym miejscu wymieniają skuteczne komunikowanie się, na drugim samodzielność, a na trzecim zdolność syntetycznego myślenia. Wyniki badań poznańskich socjologów są podobne. Ankietowani przez nich absolwenci twierdzą, że studia te dały im horyzont umysłowy, który pozwala postrzegać pracę nie jak codzienną uciążliwość, ale zadanie do rozwiązania. Twierdzą jednak, że w tych studiach brakuje im dodatkowych zajęć, które pozwalałyby na pewien rodzaj orientacji zawodowej. Zwłaszcza teraz, gdy za drugi kierunek studiów trzeba płacić.

– *Spora grupa ankietowanych przez nas absolwentów na własną rękę doucza się informatyki i zakłada własne firmy albo pracuje przy obsłudze informatycznej projektów reklamowych czy medialnych* – mówi prof. Cichocki.

Ostatnio o filozofii było głośno, gdy Uniwersytet w Białymstoku zdeklarował, że chce zlikwidować ten kierunek. W mniejszych ośrodkach akademickich ob-

umiera on ze względu na spadającą z roku na rok liczbę chętnych. Tak naprawdę stabilną sytuację ma filozofia na Uniwersytetach Warszawskim i Jagiellońskim. Według prof. Hołównki paradoksalnie ostatnia debata wokół filozofii może ten trend odwrócić. Choćby dlatego, że była dla maturzystów sygnałem: skoro nie ma chętnych, to łatwo się dostać. Ale nie tylko.

– *Mam taką prywatną obserwację, do której jestem silnie przywiązany: dla filozofii im gorzej, tym lepiej. Ma ona swoje lata pomyślne i są one odwrotnie proporcjonalne do pomyślności reszty społeczeństwa* – uważa prof. Hołównka. – *Gdy w Polsce działo się źle, np. w czasach PRL, filozofia była niezwykle popularna, bo ludzie chcieli zrozumieć, dlaczego jest tak, jak jest. Z kolei czasy względnego dobrobytu, spokoju i pozytywnych perspektyw powodują, że filozofia przestaje być interesująca. Dzisiejszy kryzys będzie sprzyjał stawianiu pytań.*

Poza tym młodzi ludzie są coraz bardziej zmęczeni wyścigiem szczurów i chcą szukać spokojniejszych, bardziej refleksyjnych nisz. Z obserwacji wykładowców wynika, że na filozofię idą przede wszystkim idealisci, którzy mają ambicję, by po studiach zostać na wydziale i uczyć kolejne pokolenia. Ale to ścieżka tylko dla najbardziej wytrwałych, którzy mają samozaparcie, by przewiegetować kilka lat, czyhając na uczelniany wakat.

– *Dobrze, że są tacy. Cieszy mnie, że filozofia świetnie uczy radzenia sobie poza filozofią, ale nie może się do tego sprowadzać. To tak, jakby szkoły teatralne uczyły tylko tego, jak grać w spotach reklamowych* – mówi prof. Hołównka.

Portal rynek.pl., powołując się na przykład krajów zachodnich, prognozuje, że branże, w których wykorzystuje się wykształcenie filozoficzne, będą się rozwijać. To przede wszystkim rynek doradztwa; w zakresie bioetyki, tworzenia kodeksów etycznych dla firm, ale też doradztwa dla klientów indywidualnych w sprawach związanych z rozwojem kompetencji społecznych czy sposobów poprawnej argumentacji.

W Stanach Zjednoczonych absolwenci filozofii zatrudniają także policja. Tworzą oni np. prognozy związane z tym, jak konkretne działania policjantów zostaną odebrane przez społeczeństwo, ale też pomagają rozwiązywać dylematy związane z użyciem siły.

– *Przekonanie, że wybór filozofii jest zawodowym samobójstwem, okazało się nieprawdziwe* – twierdzi prof. Cichocki. ■